

I. ARTYKUŁY

EWA BORKOWSKA-BAGIEŃSKA

WOKÓŁ REFORMY STUDIÓW PRAWNICZYCH

Co jakiś czas odżywa dyskusja nad programem studiów prawniczych, związana z potrzebą zwiększenia ich praktycznego charakteru. Zwolennicy tego stanowiska wywodzący się z różnych zawodów (sędziowie, adwokaci i radcy prawni) alarmują, że rozpoczynający aplikacje nie potrafią np. napisać pozwu ani innych pism procesowych, nie znają podstawowych terminów obowiązujących w procesie karnym bądź cywilnym. Dowodzi to, ich zdaniem, niewłaściwego sposobu kształcenia studentów prawa, które cechuje przewaga treści teoretycznych i ogólnych nad praktycznymi. Jakie są reakcje uniwersyteckich wydziałów prawa? Ich pracownicy w części podzielają te opinie, w części są im przeciwni.

Podzielają te opinie raczej młodzi pracownicy naukowci, łączący często pracę naukową z praktyką prawniczą, raczej reprezentanci dyscyplin dogmatycznych (cywiliści, karniści, administratywiści, proceduraliści) niż teoretycznych (teoretycy i filozofowie prawa, historycy prawa rzymskiego oraz ustrojowego i sądowego oraz doktryn). Rada Wydziału Prawa i Administracji UAM w programie studiów, w pierwszym punkcie założeń, stwierdziła, że „Pięcioletnie studia prawnicze winny mieć charakter uniwersytecki, nie zawodowy, tj. przygotowujący ostatecznie do wykonywania zawodów prawniczych”.

Przedstawiciele dyscyplin teoretycznych i historycznych podnoszą różne argumenty, m.in. historyczne. Uniwersytety miały już w średniowieczu, kiedy powstawały, charakter teoretyczny i nastawione były raczej na kształcenie elity umysłowej państw niż kadr specjalistów i umiejętności praktycznych. W XX i XXI w. umiejętności praktyczne zdobywane są w szkołach zawodowych, trzyletnich, częściowo w akademiach (uniwersytetach) medycznych, rolniczych i technicznych.

Programy studiów prawniczych w XIX i XX w. cechowała spora stabilność i połączenie dyscyplin teoretycznych i historycznych z dogmatykami, tj. prawem karnym, cywilnym, administracyjnym i procesowym.

Edukacja prawnicza nie miała więc ani w epoce feudalnej, ani w państwie konstytucyjnym charakteru praktycznego¹. Praktyczny charakter miało szkolenie odbywane po studiach. Dziś nazywa się ono aplikacją. Prowadzą ją sądy, prokuratury, samorządy adwokackie, radcowskie i notarialne. Uczą one umiejętności praktycznych, choć utrwalają też wiedzę teoretyczną nabywaną w czasie studiów uniwersyteckich.

Umiejętności praktyczne zdobywają studenci prawa na praktykach odbywanych w czasie studiów w sądach i prokuraturach, a także w kancelariach

¹ K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1981, s. 15 i n.

adwokackich i radcowskich. Mogą je również nabyć w tzw. poradniach prawnych, w których pod opieką pracowników naukowych udzielają pomocy prawnej osobom takiej pomocy potrzebującym. Poradnie takie powstały w Stanach Zjednoczonych, gdzie nazywają się *clinics*.

Aplikacje to dwu- albo trzyletnie szkolenie praktyczne odbywane w instytucjach wybranych przez studentów i umożliwiających, po zdaniu egzaminu, zatrudnienie w sądach, prokuraturze na stanowisku adwokata, radcy prawnego albo notariusza. Prowadzone są dziś z dużym udziałem państwa.

Duży wzrost liczby magistrów prawa² w latach dziewięćdziesiątych i niezmieniona liczba miejsc na aplikacjach spowodowały napięcia społeczne i krytykę dotychczasowego systemu przyjęć. Spowodowało to w 2006 r. zmianę tego systemu. Zniesione zostały limity przyjęć, a korporacje zawodowe pozbawione zostały wyłącznego prawa decydowania o przyjęciach na aplikacje, które dzieliły z państwem³.

Mankamentem nowego systemu przyjęć był nierówny w różnych latach stopień trudności egzaminów wstępnych. Powodował on, że w „łatwych” latach przyjmowano duże grono chętnych, których nie mogły ulokować u patronów samorządu. Niektóre korporacje ustanawiać zaczęły bardzo wysokie opłaty za uczestnictwo w aplikacji.

Ważną zmianą w przebiegu aplikacji sędziowskiej było powołanie ogólnopolskiej szkoły dla aplikantów w Krakowie. Nie wiem, czy to najlepszy pomysł, m.in. ze względu na koszty. Może lepsze byłoby powołanie takich szkół w miastach będących siedzibą sądów apelacyjnych zamiast pełnej centralizacji szkoleń.

Zamysły Ministerstwa nadania praktycznego, czy może raczej bardziej praktycznego charakteru studiom uniwersyteckim, również prawniczym, mają w części rodowód amerykański. Na uniwersyteckie studia prawnicze przychodzi studenci po ukończonych kolegiach, a system prawa amerykańskiego (precedensowy) wymusza praktyczny charakter studiów z analizą orzecznictwa stanowego i federalnego, które w Stanach Zjednoczonych jest podstawowym (obok ustaw) źródłem prawa⁴.

Praktyczny charakter studiów prawniczych w Polsce mógłby być, wydaje się, zwiększony przez zmianę sposobu prowadzenia ćwiczeń, konwersatoriów i seminariów. Tam analizować powinno się wyroki sądów, tam uczyć można by interpretacji tekstów prawnych, pisanie pozwów i innych pism procesowych. Taki sposób prowadzenia zajęć wymagałby sporego nakładu pracy prowadzących wymienione wyżej zajęcia. Warto go ponieść, by utrzymać uniwersytecki, a nie zawodowy charakter studiów prawniczych, za którym się opowiadam. Kompromisowy, ale chyba kontrowersyjny charakter miała propozycja Wiktora Osiatyńskiego, przedstawiona na konferencji „Humanizacja

² Związany był z uruchomieniem przez wszystkie wydziały prawa płatnych studiów niestacjonarnych bez ustalonego limitu przyjęć.

³ Profesor M. Nesterowicz pozytywnie ocenił nowe zasady przyjęć na aplikacje, m.in. ograniczenie testów do prawa i ujednoczenie pytań w skali kraju. M. Nesterowicz, *Lepiej mniej pytań, ale istotnych*, „Rzeczpospolita” z 23 lutego 2006 r. (żółte strony).

⁴ W kolegiach dominują przedmioty ogólne i teoretyczne. Szerzej: F. G. Kempin, *Historical Introduction to Anglo-American Law*, St. Paul 1973, s. 63 i n.

zawodów prawniczych a nauczanie akademickie”, zorganizowanej przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego w 2002 r. Sugerował on wplatanie treści ogólnych (teoretycznych i historycznych) do przedmiotów dogmatycznych, które mogłyby być nauczane przez przedstawicieli nauk ogólnych⁵.

Praktyczna wyłącznie edukacja prawnicza kojarzy się w Polsce z tworzonymi w czasach stalinowskich szkołami i kursami prawa. Roczne zwykle, ale i sześciomiesięczne szkoły uczyły tylko obowiązującego prawa kandydatów na socjalistycznych sędziów i prokuratorów z awansu. Zastępowali oni przedwojennych wykształconych prawników, do których ludowa władza nie miała zaufania. Kursy te ukończyło 1130 słuchaczy, z których 1081 podjęło pracę w wymiarze sprawiedliwości, w przybliżeniu po połowie na stanowiskach sędziowskich i prokuratorских⁶. W 1948 r. otwarta została dwuletnia Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza, „pierwsza w Polsce wyższa uczelnia prawnicza, w której wszystkie przedmioty są wykładane zgodnie z założeniami marksizmu-leninizmu”. Szkoła istniała do 1953 r., a jej absolwenci jeszcze w latach siedemdziesiątych kończyli zaoczne studia prawnicze. Katarzyna Sójka-Zielińska, warszawska historyk prawa, słusznie stwierdza, że właściwe rewolucjom przekonanie, można tworzyć nowe prawo *ex nihilo* bez doświadczeń i „nawarstwiania się przez składających się na obraz kultury prawnej danego społeczeństwa”⁷.

Praktyczny charakter edukacji prawniczej eliminuje (albo bardzo ogranicza) przedmioty ogólne i teoretyczne. O ich wartościach przekonuje nie tylko fakt, że są one najbardziej predysponowane do wyposażania studentów prawa w kwalifikacje moralne, kulturotwórcze i dodatkowe kwalifikacje intelektualne. Pokazywanie wiedzy o genezie i ewolucji instytucji i rozwiązań funkcjonujących w dużym stopniu ważne jest zwłaszcza w prawie prywatnym i dziś. Mniej jest ich w prawie karnym i administracyjnym, które czerpią z dorobku XIX w.

Szczególnie dużo dostarcza ich prawo rzymskie, którego wpływ na prawo cywilne państw europejskich jest oczywisty, a romaniści dziś wiele uwagi poświęcają rzymskim podstawom prawa prywatnego⁸.

Kontrowersje co do sposobu kształcenia pracowników wiążą się też z dyskusją (a nawet planami Ministerstwa) nad zastosowaniem tzw. modelu bolońskiego. Polega on na kształceniu studentów prawa w 2 cyklach – trzyletnim, kończącym się licencjatem i potem dwuletnim, kończącym się magisterium.

Wydziały prawa odrzuciły ten pomysł, podobnie jak Włosi „po sześciu latach praktykowania eksperymentu bolońskiego”⁹, a w Niemczech utrzymano model

⁵ W. Osiałyński, *Czy każdy prawnik musi być uczonym?*, w: A. Turska (red.), *Humanizacja zawodów prawniczych a nauczanie akademickie*, Warszawa 2002, s. 67 i n.

⁶ A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2007, s. 39. Szerzej: K. Szwaagrzyk, *Prawnicy czasów bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944-1956*, Kraków-Wrocław 2005.

⁷ K. Sójka-Zielińska, *Nauczanie historii prawa w czasach zmian ustrojowych*, w: A. Turska (red.), op. cit., s. 39.

⁸ Przykładem może być monografia trzech autorów (W. Dajczak, F. Giaro i F. Longchamps de Bériar, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009).

⁹ B. Sitek, P. Polaczuk, *Reforma szkolnictwa wyższego. Kształcenie prawników w Polsce na tle doświadczeń innych państw europejskich*, „Forma Prawnicza” 2012, nr 5 (13).

tradycyjny. W 2005 r. stwierdzono, że model boloński nie zostanie wprowadzony w życie. Wspólne konferencje ministrów sprawiedliwości krajów związkowych w 2011 r. pozwoliły wydziałom prawa na stosowanie elementów systemu bolońskiego. Niemniej jednak „wprowadzenie systemu bolońskiego na wydziały prawa w Niemczech wydaje się dziś mało prawdopodobne”¹⁰.

Ich wartości dowodzi też formułowanie definicji pojęć oraz zasad tworzenia i funkcjonowania prawa. Dowodzi ich nadto prezentacja kierunków myśli politycznej i prawnej oraz filozofii prawa¹¹.

Studujący prawo konstytucyjne również mogą skorzystać z rozwiązań dawnych, zwłaszcza dziewiętnastowiecznych. Wymienić można np. systemy rządów w państwach współczesnych (parlamentarno-gabinetowy i prezydencki), budowę państw złożonych (federacje i konfederacje), odpowiedzialność ministrów, ewolucję przymiotników wyborczych i konstrukcję praw naturalnych.

Charakter historyczny mają też liczne instytucje prawa administracyjnego. Wymienić można np. samorząd zawodowy i terytorialny, charakter scentralizowany i zdecentralizowany organizacji administracji, podziały terytorialne, kontrolę sądową decyzji administracyjnych i wiele innych. Rodowód antyczny ma współczesny „alfabet pojęciowy złożony z takich kategorii, jak demokracja i oligarchia, konstytucjonalizm i absolutyzm, monarchia i republika, unitaryzm i federalizm”.

Myślę, że warto zintensyfikować w czasopismach prawniczych¹² ogólnopolską dyskusję na temat charakteru studiów prawniczych i skonfrontować opinie środowisk akademickich z opiniami praktyków. Łamy „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” są doskonałym miejscem do zorganizowania takiej debaty.

dr hab. Ewa Borkowska-Bagińska

Profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

THE REFORM OF LAW STUDIES

Summary

This paper presents arguments raised in the current discussion in Poland on the syllabus of reformed law studies. The dispute concerns the proportion between general and theoretical subjects and the recently advocated increased number of subjects teaching practical skills at the cost of lesser academic content.

¹⁰ Ibidem, s. 13.

¹¹ Szerzej M. Zmierczak, *Nauki historycznoprawne pośród dyscyplin prawniczych i w programach studiów*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 47, 1995, z. 1-2. Zob. też przyp. 5, *Humanizacja zawodów prawniczych*.

¹² Dyskusja taka toczy się dziś głównie na łamach żółtych stron „Rzeczpospolitej”. Zob. np. J. Ojczyk, *Geograf prawnikiem* (19 listopad 2012 r.) i A. Mikosz, *Magister prawa po trzech latach. Czemu nie!* (5 grudnia 2012 r.).

Copyright of Journal of Law, Economics and Sociology is the property of Faculty of Law and Administration of Adam Mickiewicz University in Poznan and its content may not be copied or emailed to multiple sites or posted to a listserv without the copyright holder's express written permission. However, users may print, download, or email articles for individual use.

Właścicielem praw autorskich do „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” jest Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawartość czasopisma nie może być kopiowana, przesyłana do innych stron internetowych bądź zamieszczana na blogach bez pisemnej zgody wydawcy. Niemniej artykuły można drukować, kopiować lub przysyłać w formie elektronicznej na własny użytek.